

Wnr. 0261.

CZELADZKI KLUB SPORTOWY

1924 — 1934



Czeladź 1934

Jubileuszowe wydanie C. K. S. z okazji 10-lecia

ZAKŁADY CERAMICZNE „JÓZEFÓW”

Czeladź, telefon Sosnowiec 3-42

Adres dla depeusz: FABRYKA „JÓZEFÓW” CZELADZ.

dostarczają w pierwszorzędnej jakości:

Artykuły Ceramiczno-Sanitarnie

miski klozetowe, umywalki zwykłe i luksusowe, pisuary, bidety, zmywaki kuchenne i laboratoryjne etc.

Wyroby Kamionkowe (tak zwane Feuertonowe)

zmywaki kuchenne i laboratoryjne, pisuary stojące t. zw. „Słonie”

Płytki Ścienne Glazurowane

białe i kolorowe, płytki dwustronnie glazurowane, oraz płytki odporne na mróz i kwasy, białe i kolorowe.

AUTO



STUDIO

AUTO-STUDIO

Szkoła kierowców samochodowych i motocyklowych

Warsztat samochodowy szkolny

F. JANCZEWSKI

emeryt. porucznik Wojsk samochodowych, zaprzysiężony rzeczoznawca dla spraw samochodowych

Telefon 306-89.

KATOWICE II

Telefon 306-89.

KRÓLA ŁOKIETKA 4 (róg Krakowskiej 42)

Szkoła mieści się we własnym specjalnym gmachu, posiada warsztat szkolny dla szoferów zawodowych. Kursy prowadzi się dla szoferów zawodowych i amatorów. Po wyszkoleniu szkoła gwarantuje za otrzymanie prawa jazdy.

Ceny niskie — opłata ratami.

1924

Czeladzki Klub Sportowy

1934

Jednodniówka wydana z okazji 10 letniego Jubileuszu Klubu.

Słowo wstępne.

*„Przez sport do tężyzny fizycznej
i zdrowia, przez zdrowie do owocnej
pracy dla Narodu i Państwa”.*

Kiedy w roku 1924 Grono miłośników młodzieży i entuzjastów sportu zdecydowało powołać do życia Czeladzki Klub Sportowy, nikt z nich z pewnością nie przewidział, że za lat dziesięć zasięg działalności, oraz walory tej organizacji sportowej będą tak pokaźne, że trudno byłoby dzisiaj wyobrazić sobie tutejsze życie sportowe bez CKSu.

Pomimo, że pracować i rozwijać się tej organizacji wypadło na gruncie nie dość podatnym, niejako na trudnej, z racji lokalnych warunków środowiska, placówce to jednak zakasanie rękawów, uparta a ciągle od podstaw praca własnymi siłami, a ponad wszystko wiara jednostek kierowniczych, inspirowana członkom, że sprawie dobrej służą, sprawiła że dzisiaj, po 10 latach zdobyć się możemy na retrospektywny rzut oka na naszą dotychczasową pracę i spokojnie oczekiwać oceny za nią.

Jeśli bowiem trudną jest rzeczą organizować i prowadzić naprzód klub czy stowarzyszenie sportowe przy zapewnionych środkach finansowanych, to o ileż jest to

zadanie trudniejsze jeśli do tego dochodzi jeszcze walka o fundusze, walka z brakiem zrozumienia i poparcia.

Pracowaliśmy w imię dobrej sprawy, jakże często z samozaparciem, pracę tę prowadzimy

dalej z niezłomną wiarą, że za drugi lat dziesiątek Czeladzki Klub Sportowy stanie się organizacją jeszcze potężniejszą, popularniejszą i bardziej wszechstronną, że ruszą z miejsca sekcje sportu zimowego, sportu wodnego, turystyki, boksu i t.d., stanie się klubem jeszcze bardziej dostosowanym do potrzeb naszej młodzieży, oraz dla wszystkich tych którzy nie patrzą na sport,

jako zło konieczne, na coś, co jest spalone w fałszywym kierunku, — ale którzy widzą w sporcie ideał Dobra, do którego należy dążyć należy ciągle się zbliżać poprzez chwilowe trudności i niepowodzenia.

A jeśli nam mówiono, że szkoda naszej pracy, gdyż was możniejsi do głosu nie dopuszczają, że was w ostatniej chwili krzywdą uraczą — wtedy odpowiemy jedną bronią godną sportowców — dalszą pracą nad doskonaleniem się i jeszcze godniejszymi wyczynami, które nas postawią tam, gdzie sami zechcemy.

Cierpiętników, ludzi z chorą wątrobą, domatorów, samolubów, filistrów i bojących się pracy społecznej do tej dalszej pracy zapraszamy również

wyzdrowieją, zobaczą gdzie ich obowiązek.

Pełni wiary, że to co dotąd było — było dobrem oraz, że to, co nas czeka będzie jeszcze lepszym pragniemy święcić nasz jubileusz.

Inż. J. A. Michalski



Inż. Jan Michalski, prezes Czeladzkiego K. S.

1924 *Historia Czeladzkiego* 1934 *Klubu Sportowego*

Pierwsza piłka nożna w Czeladzi.

Piłka nożna w Czeladzi znana była już przed wojną europejską. W mieście pojawiły się



P. Stanisław Baciński, pierwszy prezes Czelodz. K. S.

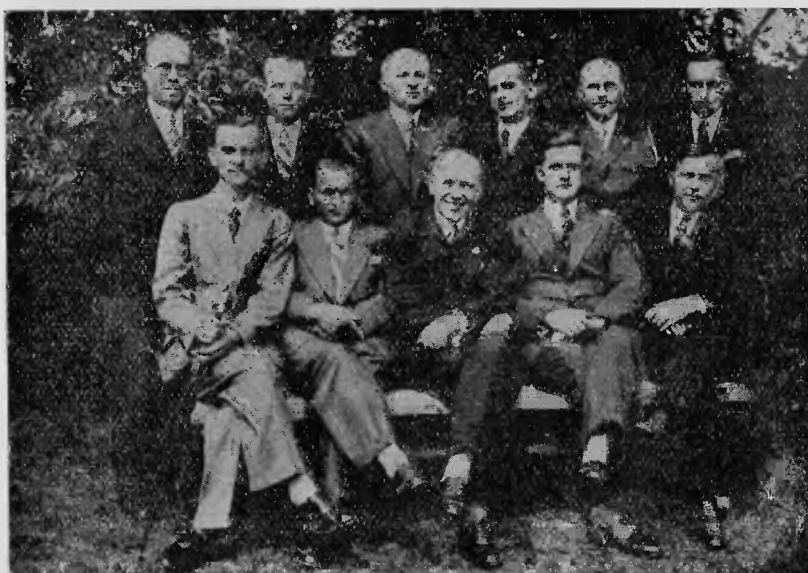
równocześnie prawie dwie grupy piłkarzy; kapitanem jednej był p. Jan Łabuz, druga skupiała się obok Jurka Hince, syna urzędnika celnego, który o tyle był „ważniejszy“, że posiadał własną piłkę z ceratową oponą. Sport ten traktowany li tylko jako zabawa, z miejsca zjednał sobie ogromny zastęp młodzieży, przyjmując się bardzo szybko. Każdy starał się o względy wszechwładnych kapitanów, uważając sobie za szczęście gdy mógł kopać dużą, nieznaną kulę. Młodzież przepadała za grą, poświęcając jej każdą wolną chwilę, to też wkrótce piłka nożna zapanowała wszechwładnie usuwając w cień wszystkie inne gry ruchome, jak „ausyngier“, „oparzony“, „matkę“ i t.p.

O jakiegokolwiek organizacji wtedy nie myślano nawet. Dopiero w roku 1914, kiedy Hinc wyjechał z Czeladzi, obydwie grupy połączyły się, tworząc dru-

żynę. Kapitanem pozostał p. Łabuz, a poza nim drużynę tworzyli: Michał Kruk, Julian Soswa, Mieczysław Bargieł, Euzebjusz Majcherczyk, Ludwik Wieczorek, Czesław Czerski, Henryk Łyżwiński, Lucjan Domagalik i kilku innych, których nazwisk już nie pamiętam. Z jakim zapalem oddawano się grze świadczy fakt, że gdy 2 sierpnia 1914 roku w godzinach popołudniowych wkraczali do Czeladzi Niemcy, piłkarze w „Grabku“ rozgrywali swój pierwszy mecz.

Wojna europejska na długo przerwała większy rozwój piłkarstwa w Czeladzi, a prawie cała drużyna znalazła się w Legionach Polskich oraz w późniejszej stałej armii. Dopiero w roku 1921 piłka wskrzeszona została w Czeladzi ponownie; powstała wtedy sekcja sportowa, a właściwie piłkarska przy Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej z ks. Sumą na czele, pod nazwą „Brynica“. Organizatorem sekcji był p. Krężel Jan, który został wybrany kapitanem drużyny. Dużą ofiarę poniósł wtedy ś.p. Ks. Urbański, udzielając pożyczki na kupno butów i kostiumów. Piędzy tych oczywiście nigdy już nie otrzymał bo skąd, kiedy biletów na mecze jeszcze nie sprzedawano, a wszystkie koszty piłkarze musieli pokrywać z własnej kieszeni, co czynili z radością. Był to prawdziwy sport amatorski...

Piłkarze musieli wtedy walczyć z dużymi trudnościami, bo nierozumiejące znaczenia sportu społeczeństwo odnosiło się do piłki wrogo. „Nagusy“ – to było słowo jakim witano piłkarzy. Mimo tego sport rozwijał się, a w r. 1922/23 zjawiało się już tysiące widzów, oczywiście bezpłatnie. W tym czasie w Czeladzi powstała sek-



Zarząd Czeladzkiego K. S.

cja piłkarska przy Harcerzu, wkrótce zawiązał się jeszcze jeden klub „Zenit”. Sport zaczynał zyskiwać należne mu prawa, a Magistrat „wspaniałościwie” ofiarował piłkarzom teren pod boisko obok rzeźni miejskiej, pełen dołów i kamieni. Równocześnie wydał zakaz gry na „Łęgu”

który zgłasza swoje przystąpienie do P. Z. P. N. i skupia w swych szeregach najlepsze siły.

Myśl założenia powstała wśród kilku członków Stowarzyszenia Młodzieży. Pewnego dnia zwołali oni zebranie ad hoc w kregielni parku miejskiego, gdzie zebrało się około 20 osób.



I-a Drużyna Czeladzkiego K. S. — Mistrz Zagłębia Dąbr.

i „Grabku”, motywując go niszczeniem pastwisk. Młodzież ochoczo rzuciła się do pracy i w ciągu czterech tygodni cuchnące śmietnisko zamienione zostało w piękny, równy plac możliwy do gry. Boisko to od rana do nocy pokryte było namiętnie grającymi piłkarzami.

Byli pp. Jan Lorek, Marjan Miodyński, Witold i Marjan bracia Strażecy, Ludwik Wieczorek, Henryk Sadłowski, Bronisław Lisik, i wielu innych. Postanowiono wtedy ażeby zwołać zebranie w szerszym gronie i sprawę organizacji omówić szczegółowo.



II-a Drużyna Czeladzkiego K. S.

Założenie C. K. S.

Rok 1924 w historii sportowej Czeladzi był rokiem przełomowym, a piłkarstwo uprawiane dotąd chaotycznie i nieracjonalnie, weszło na tory normalnego rozwoju. W roku tym w Czeladzi powstaje Czeladzki Klub Sportowy (C.K.S.)

Zebranie takie odbyło się w pierwszych dniach sierpnia w gmachu szkolnym przy udziale 80 osób. Organizatorzy nie mieli wtedy trudnego zadania ponieważ prawie wszyscy obecni wyrazili chęć współpracy i przystąpili na członków klubu. Przewodniczył nauczyciel p. Lipczyk. Po krótkiej dyskusji wybrano pierwszy Zarząd w składzie:

Stanisław Baciński prezes, Marjan Miodyński, wice-prezes, Bolesław Wald, sekretarz, Roman Nieszporek skarbnik, Jan Wieczorek gospodarz, Ludwik Wieczorek kierownik sportowy, Adam Żak bez funkcji. Komisja Rewizyjna Piotr Wieczorek. Sąd Koleżeński: Jan Lorek, Roman Gąsior, i Antoni Mokrski.

Pierwszy występ C. K. S.

Równocześnie czynili gorączkowe przygotowania do pierwszego meczu. Propozycja przedłożona K. S. Sosnowiec, została przyjęta. Rezerwowa drużyna Sosnowca zgodziła się rozegrać mecz z C. K. S w Czeladzi, żądając tylko



III-a Drużyna Czeladzkiego K. S.

Wybrano jeszcze Komisję statutową, która wzorując się na statucie K. S. Sosnowiec opracowała statut klubu, oraz obmyśliła nazwę klubu C. K. S., aprobowaną przez drugie Walne Zebranie. Najważniejsze zadanie przypadło wtedy pp. Marjanowi Strażeckiemu i Ludwikowi Wie-

bezpłatnego przejazdu. Warunek został przyjęty jednak organizatorzy w ostatniej chwili znaleźli się w niemałym kłopotcie, bo nadeszła sobota, a klub nie posiadał jeszcze kostiumów. Niespodziewaną pomoc ofiarował p. Adam Żak, który specjalnie pojechał do Krakowa i zakupił komplet



Drużyna Kolarska Czeladzkiego K. S.

czorkowi, którzy preforsowali uchwałę, upowiadając ich do zbierania dobrowolnych ofiar na kupno sprzętu sportowego. Wymienieni zakrzętnęli się koło tego tak żywo, że w ciągu kilku dni zebrali kwotę około 160,00 zł.

biało-błękitnych koszulek z czarnymi spodeńkami. O butach, sztucach i innym nieznanym wtedy jeszcze sprzęcie nie było ani mowy. Uprzywilejowanymi graczami byli tylko bracia Strażeccy, posiadający własne buty futbolowe. Pamiętny

to był dzień, gdy cały Łęg zaległy tysiączne tłumy, a na boisku ukazały się drużyny w barwnych kostjumach, witane długo Niemilkącami



*Stanisław Trzankowski
Mistrz Kolarski C. K. S. na rok 1933
mistrz Zagłębia i wicemistrz woj. kieleckiego.*

brawami. Każdy trick, pociągnięcie, lepszy wykop, czy „główka“ wywoływało zachwyt widzów. Mecz wygrał Sosnowiec w stosunku 2:1 przy czym bohaterem dnia był Marjan Strażeczki, zdobywca honorowej bramki. Drużyna C. K. S. wystąpiła wtedy w następującym składzie: Witold i Marjan Strażeccy, Bronisław Lisik, Stanisław Kocot, Gustaw Pilc, Ludwik Wiczorek, Tomasz Guja, Antoni Bargiel, Kazimierz Jędrusek, Henryk Sadłowski i Antoni Opara. Zaszczytną przegraną była prawdziwym sukcesem tembardziej że zainicjowana przez Miodyńskiego zbiórka, przyniosła dość pokąźny dochód. Udany pod każdym względem występ ten wzbudził wśród członków prawdziwy entuzjazm, to też z ogromnym zapalem rzucono się do dalszej pracy.

Przyjęcie C. K. S. na członka P. Z. P. N.

Rozpoczęto przedewszystkiem starania o przyjęcie do P. Z. P. N. co w stosunkowo krótkim czasie uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem. Wielką pomoc ofiarował wtedy sekretarz Podokręgu Zagłębiowskiego p. Hamankiewicz, dzięki któremu już w następnym roku drużyna przystąpiła do rozgrywek o mistrzostwo klasy C. C. K. S. był zatem pierwszym zalegalizowanym klubem w Czeladzi.

Lata świetnego rozwoju.

Rok 1924, 25, 26 i 27 to lata borykania się z olbrzymimi trudnościami natury finansowej.

Klub jednak rozwija się wspaniale przejawiając ogromną żywotność. W tym okresie po p. St. Bacińskim prezesure kolejno obejmują: pp. Józef Solarz, i Mirosław Sadowski. Okres Ich rządów to okres dalszego świetnego rozwoju klubu. Zwłaszcza śp. Sadowski wnoszą z sobą tyle energii i inicjatywy, że klub wkrótce staje w rzędzie najlepszych klubów Zagłębia. Powstaje szereg nowych sekcji jak: gier ruchomych, lekkiej atletyki, scenicznej, śpiewaczej i innej, które okazują ogromną żywotność. Wystawiono wtedy „Kordjana“ pod reżyserją M. Serwińskiego z olbrzymiem powodzeniem. Sekcja lekkoatletyczna stała się wkrótce najsilniejszą w Zagłębiu, a przystąpiwszy do P.Z.L.A. bierze udział w szeregu imprezach odnosząc świetne sukcesy. Biegi: sztafetowy o puchar Gazety Ludowej w Król. Hucie bieg nadwiślański I. K. C., „Polonji“, jesienny bieg na przełaj w Czeladzi, między — klubowe mecze odbywają się przy udziale zawodników C. K. S.

W drużynie wybijają się na czoło Jaworek późniejszy zdobywca pucharu „Kurjera Zachodniego“, Zbigniew Starzycki, najlepszy skoczek, Stefan Łata wzorowy sportowiec — amator, Mirosław Zieliński i wielu innych, którzy rozślawili imię klubu.



Drużyna Koszykówki C. K. S.

Budowa własnego boiska.

Klub bierze, żywy udział w pracach kulturalno-oświatowych, urządzając szereg przedstawień, odczytów, obchodów jubileuszowych, doznając przytem należnego poparcia ze strony władz miejskich, a zwłaszcza ówczesnego burmistrza p. Antoniego Rączaszka.

Okazuje on wiele zrozumienia dla potrzeb sportu, to też przy wybitnej pomocy członków Zarządu Miasta pp. Grzegorza Sollarza i Grzegorza Sadowskiego klubowi udaje się wydźwignąć teren pod boisko. Wtedy dopiero członkowie przeszli próbę wielkiego wyrobienia sportowego, mimo bowiem, że klub niema w kasie ani grosza, członkowie udzielają chętnie pożyczek, z czego urasta suma około 1.000,— zł. wszyscy członkowie rzucają się do pracy i w ciągu dwóch tygodni klub posiada własne, ogrodzone boisko. Z chwilą tą klub uzyskuje naturalną podstawę rozwoju, czego najlepszym dowodem, że budżet z 500.— wzrasta do 3.800,— zł.

Rozłam w P. Z. P. N.

W tym okresie klub przechodzi próbę karłości, zdając egzamin wzorowo. Następuje rozłam w P. Z. P. N. i powstaje w Zagłębiu Liga, do której przyłącza się szereg klubów. C. K. S. pozostaje wiernym swym zobowiązaniom dla

C. K. S. jednak protestuje, na skutek czego władze Okręgu decyzyje zmieniają i mecz odbywa się w Dąbrowie. Obydwie drużyny mobilizują najlepsze siły, i mecz wygrywa C. K. S. w stosunku 4:3. Zasłużone i wywalczone na boisku zwycięstwo to stawia C. K. S. w rzędzie A klasowych Klubów Zagłębia. Trzeba dodać, że w roku 1926-ym gdy tworzone w Zagłębiu A klasę, delegat C. K. S. wtrzymał się od głosowania i miejsce swoje w A klasie dzięki temu oddał wspaniałomyślnie „Switowi“.

Budowa nowego boiska.

W tym roku Związek Wałowy do którego należą Towarzystwa „Saturn” i „Czeladź” podejmuje pracę przy regulacji rzeki „Brynicy”. Nowe koryto wytoczono przez sam środek boiska. Między C. K. S. a Tow. „Saturn” prowadzącym regulację wynika zatarg, który jednak dzięki przychylnemu stanowisku Dyrekcji Towarzystwa został szybko zlikwidowany z dużą korzyścią dla klubu. Towarzystwo bowiem zobowiązało



Drużyna Siatkówki C. K. S.

P. Z. P. N. lecz ponosi z tego tytułu dotkliwe straty, chociaż bowiem zdobywa bezapelacyjnie mistrzostwo klasy B., to jednak nanic się to zda bo w międzyczasie Liga zostaje zlikwidowana, a wszyscy jej członkowie zaliczeni do B. klasy. Następuje nowy podział sił i C. K. S. pozostaje nadal w B. klasie.

Wejście C. K. S. do A. klasy.

W roku 1928-ym ponownie zdobywa klub mistrzostwo B. klasy. Dochodzi do decydującej rozgrywki o wejście do A. klasy z mistrzem podokręgu Częstochowskiego „Wartą” z Zawiercia. Ujawnia się wtedy w całej pełni stronniczość częstochowskich władz Okręgu i nieuzasadniona niechęć do C. K. S. — Wbrew przepisom rozgrywki z Wartą wyznacza Okręg w Częstochowie,

się wybudować nowe boisko, a na czas budowy oddać do dyspozycji C. K. S. boisko własne w parku pod „Borzechą”. Równocześnie klub otrzymuje od Towarzystwa subsydjum. Z zobowiązania swego Tow. „Saturn” wywiązało się w zupełności, dzięki czemu C. K. S. zyskał nowe, dobrze urządzone i oparkanione boisko. Ze względów społecznych C. K. S. rezygnuje z praw oddając boisko miejskiej Komisji W. F. i P. W. za odpowiednim odszkodowaniem. Magistrat zobowiązał się wypłacić klubowi około 2.000,— złotych, jednak zobowiązania swego niestety do dnia dzisiejszego nie wypełnił. Może kiedyś jednak to nastąpi.

Pięciolecie klubu.

W sierpniu 1929 roku klub obchodzi pięciolecie swego istnienia. Jubileusz obchodzony

jest bardzo uroczyste, a nabożeństwie dzień ten wypełniają imprezy sportowe. Prezes ś. p. M. Sadowski funduje wtedy puchar dla zwycięskiej drużyny lekkoatletycznej. Puchar ten zdobywa C. K. S. odnosząc zwycięstwo w każdej konkurencji.

Dzięki wspaniałej reklamie do czego w znacznej mierze przyczynił się gracz Adam Strzechła, prawdziwy artysta malarz, oraz sprężystej organizacji, Jubileusz C. K. S. staje się potężną manifestacją tężyzny fizycznej i przyczynia się waleńie do popularyzacji sportu wśród miejscowego społeczeństwa.

Inż. Michalski prezesem Klubu.

W październiku 1929 roku prezesurę obejmuje Inż. Michalski, trwając na stanowisku tem do chwili obecnej. O popularności p, Inż. Mi-

chalskiego zdobywają puchar w Będzinie, odnosząc szereg sukcesów. Na czoło wysuwają się: Trzankowski, Ryś, Ociepka i Walczak. Trzankowski zdobywa tytuł wicemistrza Okręgu Kieleckiego na rok 1934.

Cały okres rządów Inż. Michalskiego to okres twórczej pracy, klub zyskuje na powadze, a Inż. Michalski zostaje powołony do Miejskiej Komisji W.F. i P.W. oraz na stanowisko prezesa Podokręgu P.N. Zagłębia Dąbrowskiego. Godność tę piastuje przez szereg lat. Na skutek Jego starań zyskuje klub materialną pomoc Towarzystwa „Saturn“, którego Dyrekcja wykazuje ogromne zrozumienie społeczne i odnosi się przychylnie do wszelkich poczynąń klubu. W tym okresie do klubu wstępuje około 200 nowych członków. Wśród kolegów swych Inż. Michalski zyskuje nazwę „Inżyniera Sportowego“. Ogromne usługi dla Klubu oddają pp. Lorek Jan i Nieszporek Roman, którzy z małemi przerwami pracują w klubie przez cały okres jego istnienia.



Nagrody zdobyte przez zawodników Czeladzkiego K. S.

chalskiego już wtedy świadczy fakt, że kandydatura Jego przyjęta zostaje przez akłamacje.

Czystość w sporcie i moralność wychowania członków, to główne zasady rządów nowego prezesa, co wpływa dodatnio na dalszy rozwój klubu, stanowiąc o jego losie. Prezes Inż. Michalski z właściwą Mu energią i systematycznością zabiera się do pracy nad oczyszczeniem zabagnionych stosunków klubowych, co wkrótce doprowadza do wspaniałych rezultatów. Uzupełniono sprzęt sportowy, zmieniono lokal, klub oczyszczono z niepożądanych elementów, zreorganizowano drużyny piłkarskie, założono sekcje: ping-pong, koszykówki i kolarską, zgłaszając je do odnośnych związków. Zaangażowano trenerów, kpt. Schlichtingera i Ostalowskiego, wysyłając równocześnie na kurs przodowników piłkarskich w Katowicach graczy: Czapłę, Tuszyńskiego, Ziółę i Dyrde. W okresie

Jest to praca ciężka i wymagająca prawdziwego poświęcenia.

„Duszą“ klubu jest sekcja piłkarska, od szeregu lat należąca do najlepszych drużyn Zagłębia. Ma ona za sobą takie spotkania jak: Naprzód Lipiny (3 : 3) Śląsk Świętochłowice (1:1) „09“ Beuthen (2 : 2) F. C. Zabrze (5:0) i wiele innych w których odniosła wspaniałe wyniki. Niestety w mistrzostwach drużynę prześladowuje prawdziwe fatum, kiedy bowiem bliska jest ostatecznego zwycięstwa i zdobycia tytułu mistrza zawsze coś stanie jej na przeszkodzie. Największa krzywda spotkała drużynę w roku bieżącym mimo bowiem, że dłużyła zdobyła bezapelacyjnie mistrzostwo A klasy Zagłębia (29 pkt.) II m. Policijny K. S. 23 pkt, to jednak na skutek intryg i zakulisowych posunięć Częstochowskie Władze Okręgu unieważniły jesienną rundę mistrzostw i w rezultacie C.K.Sowi odebrano mistrzostwo

Zarząd Podokręgu z prezesem p. Wolskim na czele niezgadając się z uchwałą Okręgu, podał się do dymisji, a dyplom mistrza wręczył C.K.S. Krzywda jest tem boleśnieszka, że wyrządzona została przez „bezzstronne” władze sportowe i to w czasie, gdy klub obchodzi dziesięcioletni jubileusz, stanowiący moment wspomnienia wszystkich ważniejszych wydarzeń historycznych klubu. Krzywda ta oceniona należycie przez całe społeczeństwo sportowe, niezalała klubu, lecz pobudziła raczej do dalszej intensywnej pracy, w myśl prawdziwej idei sportowej, co przypuszczać należy nie pozostanie bez wpływu na oczyszczenie naszych stosunków sportowych. C. K. S. rozpoczynając 11 rok swej pracy będzie dążył do tego z całych sił. W rozgrywkach tegorocznych o mistrzostwo brali udział gracze: Stefański, Szydło, Czapla, Zarzycki, Jerzowski, Frej, Ziolo Eugenjusz, Maj, Daniel, Cholewa Nobert, Tuszyński K., Przybyłek Euzebjusz, Dyrda E., Bogucki, Socha i Sliwiński

Dotychczasowi prezesi Klubu:

Pp. Stanisław Baciński, Jan Lorek, Stefan Jaworek, Marjan Miodyński, Jan Wieczorek,

Nikodem Madla, Marjan Mokrski, śp. Miroslaw Sadowski, śp. Józef Solarz, Inż. Michalski Jan.

Obecny Zarząd Klubu:

*pp. Inż. J. Michalski — prezes
Jan Lorek, — v. prezes
Roman Nieszporek, v. prezes
Jan Badanko, sekretarz
Alojzy Sulczyński, II sekretarz
Wojciech Grzyb, skarbnik,
Piotr Urbańczyk, gospodarz
Stanisław Olejnik, zastępca
Stanisław Tuszyński, kier. piłki nożn.
Antoni Polak " "
Władysław Gruszka " "
Zdzisław Czarnomski, kier. sekc. Kol.
Ludwik Spyrzyński kier. skc. symf.
Tadeusz Dudek, kier. sekc. gier ruch.*

Czeladź, w sierpniu 1934 r.

Braki i bolączki naszego sportu.

Pokolenie dorastające, wchodzące w życie szczęśliwe jest nie tylko dlatego, że los oszczędził mu wegotowania wśród zaborców, że własnymi oczyma danem mu było oglądać przywrócenia Ojczyźnie niepodległości, ale i dlatego jeszcze jest ono szczęśliwe, że we własnym Państwie doczekało się ustawowego uznania sportu przez Państwo jako czynnika kultury fizycznej, który ma być oficjalnie popierany i który ma być dostępny dla wszystkich.

Młodzież nasza winna żywić wielką wdzięczność zato Państwu. powinna gnać się do sportu, powinna pamiętać o tem, że wychowanie fizyczne, że zaprawa sportowa jest jej w życiu niemniej potrzebna, aniżeli wychowanie intelektualne. Jeśli zaś wspominamy lata przeszłe, przedwojenne, ówczesny stosunek zaborców i własnego społeczeństwa do poczyniń sportowych młodzieży, to przekonamy się, że stosunek ten był nie tylko negatywny, ale wręcz wrogi, że za uprawianie sportu było się niejednokrotnie karany. — Jest nie do uwierzenia dzisiaj, że w owe lata pracą w organizacjach sportowych była niemniej zakonspirowana, jak w organizacjach wolnościowych.

Jakże inaczej jest dzisiaj! Państwo łoży rocznie miljonowe kwoty na wychowanie fizyczne, samorządy miejskie i wiejskie budują stadiony, czy boiska sportowe, członkami klubów organizacji sportowych są pierwsi obywatele miast, czy gmin, — młodzież swobodnie oddaje się sportowi, czy wychowaniu fizycznemu pod okiem instruktorów, trenerów, inemi słowy sport ogarnął masy, poczynił wielkie postępy, przedewszystkiem wszcz. Dlaczego się tak dzieje?

Otóż społeczeństwo zrozumiało, że Państwo chcąc mieć zdolnych do ponoszenia trudów fizycznych w potrzebie obywateli — musi tym obywatelom dać odpowiednie wychowanie fizyczne, musi się ich usportować; trzeba wszędzie, w szkole i poza szkołą, w fabryce, w wojsku, w mieście i na wsi zająć młodych ludzi sportem, bo sport daje

zdrowie, bo sport to radość, to zaprawa, czy to do wyczynów indywidualnych, czy też zbiorowych w społeczeństwie.

Ale Państwo nie tylko w potrzebie musi się opierać na zdrowych silnych falangach swoich obywateli. Całe życie Państwa, jego większa lub mniejsza intensywność zależy również bezprzecznie od tego, jakie jest zdrowie fizyczne jego obywateli; naturalnie w zależności od geograficznego położenia będzie ono na południu więcej żywe, więcej porywcze, zaś na północy spokojniej pulsujące, ale i tu i tam inaczej będzie sprawa wyglądać, jeśli będziemy mieli do czynienia ze zdrowym pełnym radości życia elementem, z elementem zaprawionym sportowo do trudów życia, chętnie stawiającym czoło bieżącym trudnościom i chętnie podejmującym problemy codziennego życia, natomiast inny będziemy mieli obraz, gdy sport wyeliminujemy z życia tego państwa, gdy go odbierzemy młodzieży.

Sport rozwija się w Polsce, jak już wspomniałem, przedewszystkiem wszcz, objął młodzież pozaszkolną, szkolną, robotniczą, obejmuje naszą wieś. Dzisiaj nierzadki już jest obrazek, że jadąc w niedzielę przez wieś widzi się rozpiętą siatkę i młodzież grającą w siatkówkę, lub też na łące wiejskiej grające drużyny piłkarskie. Tutaj jesteśmy na dobrej drodze, pomimo nieprzyjanych czasów, pomimo jeszcze czasem brakiem zrozumienia, lub obojętności u tych, co decydują. Sport idzie wszcz, jak fala uderza o wszystkie ośrodki i obejmuje coraz większe kręgi i szeregi.

Chodzi tylko o to, abyśmy nie odczuwali braku działaczy sportowych. Niestety dzisiaj jeszcze mało jest chętnych do tej ciężkiej pracy. Praca w organizacjach sportowych jest niemniej ważna, niż w jakiegokolwiek innej organizacji o charakterze społecznym, społeczno-oświatowym, czy społeczno-wychowawczym, albowiem praca nad rozwojem sportowym młodzieży jest samo w sobie pracą

par excellence społeczną. Rozwój sportowy, jakże często jest hamowany właśnie brakiem ludzi odpowiednich, którzyby chcieli z zaparciem się pracować w organizacji sportowej.

Powodów do tego jest bardzo wiele; jednym z nich kapitalnym, to ten, że społeczeństwo nasze bardzo niechętnie garnie się do pracy społecznej. Jesteśmy świadkami paradoksalnego zjawiska, oto powstało i powstaje mnóstwo rozmaitych organizacji w każdym środowisku, a we wszystkich tych organizacjach spotykamy prawie jednych i tych samych ludzi, ludzi — ofiarników, którzy uginają się pod jarzmem tej, pracy, którzy zapominają o swoich ogniskach domowych, o pracy nad sobą, dlatego gdyż znakomita większość ludzi (inteligencji) uważa za swój stage życiowy dochrapania się jakiejś takiej psady, a potem koniec, — wyciąga swą łódkę na brzeg, stawia się namiot i żyje się we własnej ślimaczej skorupie, ignorując społeczną pracę w gromadzie i dla gromady, chyba, „że dobrze zapłacą“.

Innym z powodów braku ludzi do pracy w organizacjach sportowych jest, że ten rodzaj pracy społecznej uznaje się za mało ważny i poważny. „Cóż tam może być konkretnego do roboty w takim klubie sportowym, kopią piłkę rozbijają się i to wszystko“. Taką ocenę słyszymy bardzo często i bardzo chętnie rozgłaszaną przez tych przedewszystkiem „z namiotu“. — Nic bardziej fałszywego i pozbawionego choćby już powierzchownej obserwacji! Gdyby bowiem w takim klubie nic więcej nie zrobiono, tylko „kopano“ piłkę, to już i to trzeba jakoś zorganizować, aby tę piłkę mogło kopać 22 młodych ludzi, mogło kopać odpowiednią piłkę odpowiednim butem, na odpowiednim boisku sportowym i w odpowiednim czasie.

Lecz aby wyleczyć się od wygłaszania podobnych opinii, trzeba wejść w taki klub, popracować samemu w jego zarządzie, wśród młodzieży, z różnych tu gromadzącej się klas społecznych, a po upływie kilku zaledwie miesięcy otworzy się przed nami kopalnia możliwości dla naszej pracy, kalejdoskop zagadnień i problemów codziennych, składających się na całość tej ciężkiej, ale owocnej, wartościowej pracy i „kopanie“ wówczas zejdzie na plan dal-
szy — i to na chwilę — jedną tylko z naszych komórek myślowych nie będzie ono nas raziło, nie będzie sztandarem dla ujemnej propagandy, ani tembardziej puklerzem przed pracą społeczną w sporcie.

W stanie takim jak dzisiaj, każda organizacja sportowa musi sama wychować sobie działaczy sportowych, a wówczas nie potrzebuje się obawiać, osłabienia, lub nawet przerw w swej działalności.

Sport idąc wszędzie obejmując masy, zmusza do podejmowania pewnych form organizacyjnych. Wybierając tę, czy inną strukturę organizacyjną dla przejawów życia sportowego, dochodzimy do przekonania, że każda będzie dobrą, jeśli zaspokoi nasze wymagania, jeśli najbardziej zbliży nas do tego idealnego pojmowania sportu, gdzie sport to wyczyny, to podejmowanie tych, czy innych dyscyplin sportowych jest samopoczucie, jest ciężka fizyczna.

I trzeba się u nas w organizacjach sportowych zdecydować na jedno: albo uprawiamy sport dla sportu, albo uznajemy sport za pewien zawód, zawodników za mniej lub więcej dobrych aktorów, czy kwalifikowanych rzemieślników, urządzamy imprezy dochodowe, a dochodem dzielimy się, w zależności, co kto z nas jest wart, lub jaką podpisał umowę.

Państwa Zachodnie wyraźnie oddzieliły sport amatorski od zawodowego albo podzieliły zawodników na płatnych i niepłatnych, jest otwarte, męskie, solidne postawie-

nie sprawy, konieczne dla naszego rozwoju. Międzynarodowe związki starają się na kongresach takie wydawać przepisy, iżby charakter zawodnika amatora pozostawał bez zmyślenia, starają się o surowe przestrzeganie amatorskiego pojmowania sportu, nie lękają się dyskwalifikować największych bohaterów sportu jeśli im udowodnią ciągnięcie zysków za swe występy. Inaczej być nie może — dla dobra sprawy.

U nas podział ten musi nastąpić również. Dzisiaj jesteśmy w studjum, im to wykonamy prędzej — tem dla nas lepiej. Słyszysz się zdanie, że u nas nie dojdzie do „zawodostwa“, gdyż jesteśmy zbyt biedni; u nas jest już zawodostwo, tylko w najgorszym wydaniu, bo ukryte, zamaskowane, nie dające się ująć, a przeto szkodliwe.

Jeśli wcale nie jest hańbą zarabiać na utrzymanie za swoje wyczyny sportowe — nie kryjąc się z tem — będąc t.ż. zawodowcem — to niemoralnem jest czerpać korzyści finansowe za swe umiejętności sportowe i z miedzią-
nem czołem twierdzić, że się jest amatorem. A sportowców ostatniej kategorii jest u nas niestety coraz więcej, jest ich tylu, że już czas oddzielić zawodowców od amatorów, zawodników płatnych od niepłatnych.

Bolączką innej miary naszych klubów sportowych jest ich złe przeważnie położenie finansowe. Dotyczy to przedewszystkiem małych klubów względnie klubów małych miast. I tutaj mamy ten sam paradoks: powstają coraz nowe kluby, od założenia swego chore na brak jakichkolwiek funduszy i notabene od początku przeznaczone, jeśli nie na zniknięcie, to na wegetowanie bez rozwoju. Jest nierozwagą zakładać jeszcze jeden klub tam, gdzie ich już kilka istnieje (wszystkie stoją źle finansowo) w zamian aby akcję poprowadzić odwrotnie — dążyć do fuzjonowania klubików dla dobra ich członków, dla dobra sportu. Jest to moim zdaniem dzisiaj nakazem chwili i to nie tylko na tle sportowym.

Dam przykład. W mieście 20 tysięcznem jest około 40 rozmaitych organizacji społecznych natomiast około stu (na 1 organizację 2), organizacji sportowych, lub mających sekcje sportowe około 10, boisk sportowych mniej niż przeciętnych 2. — Samo przez się narzuca się tutaj akcja scaleniowa. Wydaje mi się, że organizacje WF PW (Strzelec, Hallerczycy, Sokół, Związek Podoficerów, Związek Powstańców Śl., Rezerwiści i t.p.) winni tworzyć jedną silną wielką organizację, kluby sportowe winny się scaić w jeden klub, który w ten sposób miałby zapewnione bezwarunkowo pomyślniejsze warunki rozwoju, będąc klubem ogólnosportowym, zasobniejszym w środki finansowe, sprzęt, licząc wielu członków czynnych, oraz licznych działaczy sportowych.

Nie mogą panować bowiem nadal i ciągle tego rodzaju sto unki, że środki i fundusze dla egzystencji klubu można czerpać jedynie z subwencji i karoty. Organizacja sportowa może i winna być samowystarczająca, lub prawie wystarczająca! W tym stanie, jak obecnie, większość naszych klubów jest rachityczna, pracuje częściowo; nie może bowiem rozwinąć odpowiednio wszechstronnej akcji sportowej nie mając w swoich preliminarzach budżetowych realnych pozycji dochodowych.

Roztrzelanie działalności przy równoczesnym braku funduszy drobnych klubów nie może gwarantować rozwoju takich organizacji.

Do tych braków i bolączek naszych organizacji sportowych dołącza się, ostatnio bardzo aktualna, sprawa zakazu należenia do klubów sportowych młodzieży szkolnej. Prasa sportowa ostatnich miesięcy alarmuje i wskazuje na

ten ujemny dla sportu stan, z drugiej zaś strony czyta się i słyszy wiele na temat uzasadnienia i racji tego słynnego już dzisiaj zakazu.

Niewiadomo kto tu jest winien, że do tego stanu u nas doszło, kto wie, czy nie sama sytuacja w jakiej się znalazł sport, nie potrzeba jednak długo udowadniać, że trzeba tu się z tego impasu wydostać, gdyż inaczej nasz sport poniesie wielkie szkody, jeśli idzie o jego rozwój. Przeprowadzona ostatnio ankieta Związku Związków celem zbadania jak ta sprawa wygląda zagranicą — wykazała, że w kilkudziesięciu państwach nieznany jest sposób seperowania młodzieży szkolnej od klubów. Związek Związków poparty przez wszystkie Związki sportowe, prowadzi — oby jaknajprędzej skuteczną — akcję, w celu zniesienia tego zakazu.

Niema tu miejsca dla dokładnej analizy, czy atmosfera klubowa jest szkodliwa dla młodzieży, czy szkoła daje tej młodzieży, wzamian za prawa korzystania z klubów, prawdziwy sport, stwierdzimy tylko ogólnie, że bez młodzieży szkolnej nasze organizacje sportowe będą kuleć, że sport zawodniczy nie da się zastąpić żadnymi namiastkami, że atmosfera w klubach sportowych zależna jest od tego, kto kluby prowadzi a w każdym przypa ku

nie możemy generalnie jej ocenić in minus, że młodzież, mimo zakazów będzie nielegalnie starała się być w szeregach klubów sportowych.

Konieczną jest tedy rzeczą znaleźć tu modus vivendi, drogę wyjścia da się znaleźć napewno, aby tylko kompetentne czynniki zechciały problem ten podjąć i załatwić jaknajśpieszniej.

Streszczając nasze wywody — wyciągamy wniosek, że sport u nas, znajdując opiekę Państwa rozwija się pomyślnie, idzie coraz bardziej wszcz, požądamy szybko za Zachodem, aby i w tej dziedzinie odrobić stracony teren i innym dorównać, nasze organizacje sportowe cierpią jednak na brak ludzi chętnych do pracy, na brak trwałych źródeł funduszy, a co za tem idzie, solidnych szeroko-zakrojonych, prawdziwie europejskich urządzeń sportowych.

Po usunięciu tych braków, po usunięciu z życia naszego sportu to pseudoamatorstwa, po udostępnieniu młodzieży szkolnej organizacji sportowych — staniemy się Państwem sportowem, potęgą sportową.

INŻ. J. MICHAŁSKI.

29. V.II. 1934 r. Jastarnia

A. MICHAEL i S. WOJAŃCZYK

Biuro Handlowo-Przemysłowe

Sp. z o. o.

Skup i sprzedaż starego żelaza

Sosnowiec, ulica Piłsudskiego 46, tel. 3-22



Wszelkie artykuły sportowe po najniższych cenach do nabycia w

w Składnicy Sportowej

„SPORT” BĘDZIN

wł. CH. U. POTASZ

ul. Małachowskiego 2, róg Kollątaja
TELEFON 3-49.

UWAGA: Nadzwyczajny wybór sprzętów dla miłośników sportu na nadchodzący sezon zimowy.



Ś. p. Józef Sollarz.

Ś. P. zmarły kolega — prezes w dużym stopniu przyczynił się do rozwoju Klubu. Jako czynny gracz, brał udział w licznych zawodach w barwach C. K. S.,



Ś.p. Józef Sollarz, b. prezes C. K. S.

a kiedy wycofał się z czynnego życia sportowego, pracę swoją poświęca organizacyjnej stronie Klubu. Obejmuje prezesurę w momencie dość niekorzystnym,

bowiem Klub nie posiada własnego ogrodzonego boiska, skutkiem czego stan finansowy Klubu był zachwiany. Zbieranie na każdych zawodach od widzów „co łaska”, potęgowało ciągły deficyt. Troską śp. prezesa było zabezpieczenie Klubowi stałych dochodów, na których można by oprzeć gospodarkę. Pierwsze zagadnienie — to budowa własnego, ogrodzonego boiska. Myśl ta została zrealizowana przez ś. p. prezesa. Podpisuje umowę z Magistratem m. Czeladzi na dzierżawę terenu pod boisko. Wkrótce też teren został własnym sumptem ogrodzony. W życiu organizacyjnym śp. prezes zwracał uwagę na czynnik wychowawczy. Mało jest, mówił, być dobrym sportowcem na boisku, każdy z nas musi pamiętać, że służy Ojczyźnie i społeczeństwu. Pracę naszą winny cechować przymioty człowieka uspołecznionego. Wypowiadał walkę egoizmowi i sobkostwu, a żądał od członków bezinteresownej, sumiennej pracy dla Klubu. Przedwczesna śmierć wyrwała z naszego grona jednego z niestrudzonych, cichych pracowników społecznych, który nie dla rozgłosu, ale z poczucia obowiązku społecznego maximum sił swoich oddał na usługi publiczne.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Mirosław Sadowski

został wybrany prezesem Klubu w chwili przełomowej. Brak inwentarza sportowego dotkliwie przyczynił się do regularnego ustosunkowania się do klubu jak graczy tak i ogółu członków. Trzeba było pobudzić z tej apatii i letargu członków, przypomnieć, że nie wolno upadać na duchu, ale przeciwnie należy dołożyć wszelkich starań i sił, aby podtrzymać dobre imię CKSu. Ś.p. M. Sadowski, którego cechowała silna wola i który z uporem dążył do prac obranego celu, przewyciężył defetyzm członków i kierował Klub na nowe tory. Sprowadza trenera p. kpt. Schlichtingera z P. W. i W. F. Katowice. Wspomaga klub materialnie. Jest fundatorem pucharu dla lekkoatletów. Skupia wokół siebie chętnych do pracy i tym sposobem zamierzony cel osiąga. Życie w Klubie nabiera walorów. Poszczególne sekcje pracują intensywnie. Śmierć zabrała nam dzielnego szermierza społecznego.

Cześć Jego pamięci!



Ś.p. Mirosław Sadowski, b. prezes C. K. S.

„Gol”

- Milcz!
- To ty Milcz!
- Zobaczysz, że jak cie ch.. zdiele!
- Spróbuj!

Podobnie „miły” dialog toczył się pomiędzy p. Stanisławem, a jego żonką, bo choć p. Stanisław jest w gruncie chłopcem dobrym, że na ranę przyłoży, nie znosi, gdy ktoś mu odradza pójście na mecz, a jeszcze o mistrzostwo, choćby to była nawet jego żona, klnie i wymyśla jak marynarz a gdy zamiast krawata znalazł dobrą jeszcze pończochę żony, jednym szarpnięciem podarł ją w strzępy, rzucając w kąt. To go trochę uspokoiło, to też przed wyjściem zaczął wróżyć. Zamknął oczy i zaczął trafiać palcem w palec — wygra — przegra — wygra!... wyszło na remis.

Uspokojony nieco wróżbą zasiadł wygodnie w „półkoszku” i otoczony „kibicami” szybko pognął konia.

Za Piaskami gdy ciszę skwarnej i lipcowej niedzieli przerywał ryk: „bo C. K. S. to sportu kwiat” zasilany wysokim, trochę zdartym tenorem p. Stanisława, drogę przeleciał nagle zając. Spiew urwał się jak na komendę, a p. Stanisław, którego łysinę pokrył zimny pot, uczył ukłucie pod sercem.

W milczeniu jechano dalej.

Krzyk i szum jakby zbałwanionego morza dochodzący z boiska zwiększył niepokój p. Sta-

nisława do tego stopnia, że kilkakrotnie musiał odpoczywać w... przydrożnym rowie.

Wreszcie znalazł się wśród rozgorączkowanego tłumu, a za moment usłyszał gwizdek sędziego: C. K. S. z miejsca atakuje, narzucając szalone tempo a ryki „kibiców”, tempo! tempo!

— Raszka strzela! — nie „kiwaj”! — na niego Maniek! Rąbnij go! — podniecają jeszcze graczy.

Jest przerwa. 0:0.

Wreszcie zaczęła się druga połowa, a mimo, że gra zbliżała się do końca, nie padła żadna bramka. Nagle, co to? C.K.S. podciąga, a Raszka otrzymując piękną centrę, z „kapy” strzela jedyną bramkę dnia.

Tłum zakłósał się, lecz za nim ktokolwiek mógł zorientować się w sytuacji p. Stanisław zerwał się jak szalony i bijąc siarczyste brawo ryknął: goal!!!

W tem poczuł dotkliwy ból nosa, a kiedy otworzył oczy, ze zdziwieniem stwierdził, że spocony leży obok łóżka na podłodze. Z rozbitego nosa, małymi kroplami cieknie krew... Zrozumiał iż był na meczu, lecz... na śnie.

A niech tam — pocieszył się ocierając skrwawiony nos — aleśmy wygrali.

KIBIC.

Lista członków

Czeladzkiego Klubu Sportowego w dn. 1. VIII. 1934 r.

1 Anderman H.	22 Duda Stanisław	43 Grzyb Wojciech
2 Antczak Włodzimierz	23 Dudek Tadeusz	44 Głód Józef
3 Badanko Jan	24 Dyrda Edward	45 Guca Jan
4 Bożym Władysław	25 Dyrda Stanisław	46 Herchold Roman
5 Baciński Stanisław	26 Dobrzyński Eugenjusz	47 Herchold Wacław
6 Bongiówani	27 Domański Bogdan	48 Hamak Stanisław
7 Babrawski Zygmunt	28 Dedyk Stanisław	49 Herchold Jan
8 Bereza Jan	29 Dubiel Szymon	50 Habor Wincenty
9 Bogucki Zdzisław	30 Derka Antoni	51 Jurezyński Stanisław
10 Bandurski Jan	31 Francikowski Zygmunt	52 Jeżowski Marjan
11 Bożedaj Tadeusz	32 Fudała Adolf	53 Jędrusek Kazimierz
12 Cieślik Józef	33 Frej Tadeusz	54 Jaworek Czesław
13 Czapla Marjan	34 Francikowski Czesław	55 Janiszewski Władysław
14 Chaberko Bolesław	35 Fijałkowski Alfred	56 Istelski A.
15 Chyla Czesław	36 Gruszczyński Władysław	57 Jerzowski Tadeusz
16 Czarnomski Zdzisław	37 Garlewicz Antoni	58 Jędrusek Piotr
17 Czerwiński Antoni	38 Gąsior Roman	59 Kita Antoni
18 Czarnomski Mirosław	39 Gąsior Szymon	60 Kocot Marjan
19 Czarniecki Józef	40 Guja Tomasz	61 Kocot Stanisław
20 Daniel Zygmunt	41 Gamratówna Helena	62 Kozarski Stefan
21 Drej Bolesław	42 Gąsior Antoni	63 Kucewicz Tadeusz

64	Kubiczek Antoni	133	Madeja Tadeusz	202	Szwajcer Euzebjusz
65	Krzyżyk Henryk	134	Mierzwiński Władysław	203	Szuba Józef
66	Krzyżyk Władysław	135	Michalski Edmund	204	Spyrzyński Ludwik
67	Kasprzyk Stefan	136	Mysiek Roman	205	Szłajcher Antoni
68	Kusza Zygmunt	13	Mazur Władysław	206	Skowron Izidor
69	Krakowiak Henryk	138	Mazur Zygmunt	207	Sekuła Józef
70	Komenda Stanisław	139	Matrowski Zdzisław	208	Sekuła Stanisław
71	Kałużny Władysław	140	Markiewicz Eustachy	209	Szewczyk Władysław
72	Kucharski Tadeusz	141	Natkaniec Władysław	210	Siełańczyk Edward
73	Kotowski Tadeusz	142	Nowak Bonifacy	211	Skowron Kazimierz
74	Krawczyk Stefan	143	Nieszporek Roman	212	Słaby Józef
75	Kańtoch Piotr	144	Nieszporek Marjan	213	Szlauer Józef
76	Kalabiński Mieczysław	145	Nowakowski Adam	214	Sobok Marjan
77	Kita Stefan	146	Nowak Ludwik	215	Sulczyński Alojzy
78	Kulawczyk Jan	147	Nazimiec Marjan	216	Starzycki Zbigniew
79	Kwiatkowski Władysław	148	Nocoń Zygmunt	217	Socha Aleksy
80	Król Leon	149	Nocoń Tadeusz	218	Serafin Jan
81	Knop Bogusław	150	Nos Józef	219	Szydło Stanisław
82	Kałużny Daniel	151	Olszewski Stanisław	220	Sliwiński Mieczysław
83	Krzysztofczyk Józef	152	Ociepka Kazimierz	221	Sajdak Mieczysław
84	Kunderak Władysław	153	Opara Władysław	222	Szlefarski Władysław
85	Kupka Stanisław	154	Oczkowski Aleksander	223	Sledzik Władysław
86	Kisiel Henryk	155	Ogłódek Leon	224	Segno Irena
87	Kozarski Edward	156	Ochman Czesław	225	Segno Ludwik
88	Kubica Zygmunt	157	Oliwa Józef	226	Sztachelski Tadeusz
89	Kudła Adolf	158	Ogłódek Tadeusz	227	Stecki Leszek
90	Kubasik Emil	159	Opara Antoni	228	Strawiński Adolf
91	Kapuścik Mirosław	160	Ociepka B. lesław	229	Sibiela Stanisław
92	Krzysztofczyk Stanisław	161	Olejniak Stanisław	230	Tuszyński Kazimierz
93	Kuta Bolesław	162	Okrajny Józef	231	Tuszyński Stanisław
94	Karbowniczek Józef	163	Opalski Antoni	232	Trzankowski Stanisław
95	Kocot Bronisław	164	Piątek Bolesław	233	Tuszyński Lucjan
96	Lorek Marjan	165	Pilarek Stefan	234	Tuszyński Franciszek
97	Lorek Jan	166	Pilarek Leon	235	Teperek Piotr
98	Lorek Euzebjusz	167	Przybyłek Euzebjusz	236	Trząski Jan
99	Lewandowski Witold	168	Pasajda Jan	237	Urbańczyk Piotr
100	Lipski Leonard	169	Przewoźniczek Stanisław	238	Witkowski Władysław
101	Lewandowski Adam	170	Pless Piotr	239	Wieczorek Jan
102	Lisicki Marjan	171	Panek Czesław	240	Wieczorek Piotr
103	de Laval Włodzimierz	172	Przybyłek Benedykt	241	Wieczorek Ludwik
104	Łakomik Czesław	173	Paszkowski Bogumił	242	Wojciechowski Tadeusz
105	Łakomik Marjan	174	Pasternak Mieczysław	243	Wierzba Stanisław
106	Łakomik Stefan	175	Panek Tadeusz	244	Wojtalik Eugenjusz
107	Łakomik Stanisław	176	Polakowski Zdzisław	245	Walczak Tadeusz
108	Łata Marjan	177	Polak Antoni	246	Wartak Bolesław
109	Łata Stefan	178	Pałka Józef	247	Waroński Antoni
110	Łakomik Tadeusz	179	Polak Jan	248	Walasek Stanisław
111	Łakomik Emanuel	180	Pawlik Stefan	249	Zagórski Kazimierz
112	Michalski Jan	181	Piątek Bolesław	250	Zioło Eugenjusz
113	Mendrys Erwin	182	Pietrusiak Zygmunt	251	Zioło Kazimierz
114	Majcherczyk Franciszek	183	Rojewski Mieczysław	252	Zdebel Mieczysław
115	Michalski Franciszek	184	Ryś Zbigniew	253	Zralek Władysław
116	Machul Stanisław	185	Rączaszek Peweł	254	Zurek Mieczysław
117	Majcherczyk Euzebjusz	186	Rechnic Markus	255	Zioło Franciszek
118	Machniewski Stanisław	187	Rączaszek Antoni	256	Zmuda Bożywoj
119	Miodyński Marjan	188	Rączaszek Józef	257	Zarzycki Jan
120	Madła Nikodem	189	Regulski Jan	258	Zdebel Jan
121	Mokrski Marjan	190	Szrek Stanisław	259	Zach Marjan
122	Miodyński Bolesław	191	Szkocny Emanuel	260	Zagórski Wacław
123	Majcherczyk Feliks	192	Szymański Stanisław	261	Zagórski Józef
124	Maj Marjan	193	Szklarczyk Stanisław	262	Zagórski Zygmunt
125	Maj Kazimierz	194	Szlauer Bronisław	263	Zawartka Władysław
126	Mokrski Antoni	195	Szkoc Leon	264	Zakrzewski Józef
127	Motłoch Franciszek	196	Stefiański Władysław	265	Majcherczyk Józef
128	Mucha Izidor	197	Stanek Marjan		
129	Mandat Alojzy	198	Szyja Marjan		
130	Machul Kazimierz	199	Szlauer Władysław		
131	Machoń Roman	200	Starzycki Marjan		
132	Mucha Ignacy	201	Szlauer Mirosław		

Wydawca: CZELADZKI K. S. CZELADŹ, STASZICA.

Komitet Redakcyjny: Inż. J. Michalski, L. Wieczorek i J. Lorek.

Druk „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20. Tel. 5-48.

Śląska Centrala Sportowa
CENTROSPORT
KATOWICE
3-go Maja 23,
TELEFON 313-82

◆
poleca najtaniej wszelki sprzęt
sportowy dobrowolnej jakości
i na dogodne warunki.

STAŁY DOSTAWCA:
Władz, Szkół, Urzędów, Komitetów
Rodz., Ośw. W F. Strzelca, Klubów
sport. P.W. Sokoła i t. d.


Skład Materiałów
Aptecznych i Farb
A. D. Rosenblum
CZELADŹ
RYNEK 13

●
poleca pokost szybkoschnący
Farby i pendzle, Wody kolońskie
i kwiatowe perfumy, mydła toaletowe
i zwykłe, prezerwatywy, artykuły
domowe i t. p.
Obsługa solidna. Ceny konkurencyjne.

GARBARNIA
„DERMATA“
Sp. z o. o.
w Czeladzi

kupuje i przyjmuje do garbowania:
surowe skóry bydlęce, cielęce, ko-
zie, końskie i inne, które garbuje
w pierwszorzędnej jakości i do-
wolnych kolorach.

80 LAT
UDOSKONALAMY NASZE
WYROBY



Pulsar

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO
PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

Emaljowane odznaki klubowe,
medale, pohary i gwoździe do
sztandarów

FABRYKA GALANTERII
METALOWEJ

„GALMET”

SOSNOWIEC

ul. PRZEJAZD 3

tel. 5-46

Wszelkie artykuły sportowe z działu
Piłki nożnej, Lekkoatletyki, Kolarstwa,
Tenisu, Turystyki, Gier sportowych,
Gimnastyki, Narciarstwa, Łyżwiarstwa,
Hokeju, Boksu

poleca po cenach konkurencyjnych

Składnica Sportowa

„STADJON”

SOSNOWIEC

ulica Mościckiego 6.

„EBECO”

**Fabryka rowerów,
gramofonów i wyrobów metalowych
KATOWICE**

Poleca: rowery wyścigowe, torowe, szosowe. turystyczne, normalne,
balonowe, z długoletnią gwarancją po cenach b. przystępnych
Gramofony własnej konstrukcji i zagraniczne w wielkim wyborze.
Radjo-odbiorniki najnowsze modele krajowe i zagraniczne.

Dogodne spłaty ratalne

Towarzystwo Górnico-Przemysłowe „SATURN”

Spółka Akcyjna

Adres Zarządu: Czeladź poczta Sosnowiec

Towarzystwo posiada:

- 1) Trzy kopalnie węgla kamiennego, a mianowicie:

SATURN, JOWISZ i MARS

Produkcja węgla w r. 1929 wynosiła 1.570,000 tonn

Roczny eksport węgla w ostatnich latach

520.000 — 300.000 tonn.

- 2) Fabryka portland-cementu. Zdolność produkcyjna cementowni wynosi około 200.000 tonn.

Produkuje cement wysokowartościowy o wytrzymałości przekraczającej o 100 proc. normy obowiązujące.

- 3) Tereny leśne przeszło 6.000 ha oraz trzy tartaki. Eksportuje drzewo tarte, miękkie oraz bukowe.

